Ner 341. ROK 1833. PIĄTEK 27 GRUDNIA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

JMIONA SŁOWIAŃSKIE.
Dziś Radomyśl.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien	godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7 26	„ 10, 159	† 4,9	— 0,7	Pł. zachodni mocny	„ „	Deszcz
	12 27	„ 0, 179	1,5	2.0	„ wihber	„ „	
26	3	„ 0, 293	0.4	3,0	„ „	„ „	Deszcz
	9	„ 2, 757	† 0,8	— —	Pł. zachodni wicher	„ „	Snieg

Część Urzędowa.

Z mocy polecenia Trybunału I. Inst: W. M. Krakowa z d. 10 grudnia r. b. 1833 r. do L. 4809 zapadłego rozpocznie się w dniu 30 grudnia r. b. w domu na stradomiu pod. L. 10 stojącym o godzinie 9 z rana licytacya ruchomości po ś. p. Eufrozynie z Dwernickich Kawczyńskiéj pozostałych, jako to: niektórych kosztowności, mebli różnych, sprzętów domowych, powozu i t. p.

Kraków 20 grudnia 1833 r.

Antoni *Matakiewicz* Not: Pub.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

D. 23 i 24 Grudnia 1833 roku.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy.	20	—	17	24	—	—	—	—
— Żyta.........	12	10	15	12	11	—	10	—
— Jęcznie:...	9	15	9	6	—	—	—	—
— Owsa........	7	18	7	15	7	—	—	—
— Grochu.....	16	—	—	—	—	—	—	—
— Jagieł.......	—	—	—	—	—	—	—	—
— Rzepaku...	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke, Nasturkiewicz. W.G. *Gołębiowski.* K.T.

CENY BYDŁA I TRZODY

Na Targu Publicznym, za Nową Bramą zwanym, sprzedanego.

Dnia Miesiąca Roku 1833.	Wół ważący mięsa czystego oszlachtozuwaniu funtów — Kosztuje: 600 Zł.	550 Zł.	500 Zł.	450 Zł.	400 Zł.	350 Zł.	300 Zł.	250 Zł.	200 Zł.	Krowa średnia tłusta Zł.	Krowa średnia chuda Zł.	Cielę średnie Zł.	Cielę średnie gr.	Skop z wełną średni Zł.	Skop z wełną średni gr.	Wieprz średni tłusty Zł.	Wieprz średni chudy Zł.
24 Grudnia	—	—	—	183	157	152	140	—	—	75	34	11	—	10	—	—	—

Przekonali się i Protokół własnoręcznie podpisali:

Peszke, Nasturkiewicz Wójt Gm. VII. i VIII. *Gołębiowski* Kom. Targ.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW

Od wielu lat niepamiętają starzy ludzie tak łagodnego miesiąca grudnia, i świąt Bożego narodzenia dżdżystych. Między górami widać śniegi nadzwyczajne, w naszém mieście raz tylko w tym roku mrozu doświadczyliśmy. Góra Bronisławy zupełnie zieleni się — Wisła znacznie przybrała.

Dziś śnieg spadł.

Xięża Missjonarze Angielscy do nawracania żydów, przybyli do nas przed miesiącem i zaraz rozpoczęli swą pracę. Co sobota o godz. 3 z południa, raz w tygodniu miewają nauki w kościele wyznań reformowanych u S. Marcina.— Uważaliśmy w Warszawie napodobnych naukach najwięcéj starozakonnych leciwych, biegłych w piśmie świętém starego zakonu i talmudzie, toż samo i tu spostrzegać się daje.

POLSKA

Warszawa 18 *Grudnia.*

Dokończenie urządzenia przedmiotów dotyczących kościoła grecko-rossyjskiego w królestwie Polskiém.

(Dokończenie.)

7) Przeznaczenie delegowanych duchownych do wszelkich czynności śledczych tyczących się osób duchownych. Djecezalna władza naznacza im miejsca, gdzie który odbywać ma swoję czynność i o tém donosi kommissji rządowéj wyznań religijnych dla uczynienia z jego strony stósownych rozporządzeń. Duchowny delegowany, w czasie toczącego się śledztwa w sądzie, albo w inszym jakiém miejscu, będących obecnym, ma dawać ścisłe baczenie na wszystko to, co według instrukcji przepisanéj sobie od dyecezalnéj władzy należeć będzie do zupełnego wypełnienia obowiązków na niego włożonych.

8) Przedmioty tyczące się utrzymania porządku cerkiewnego w ogólności, według przepisów cerkiewnych i postanowień władzy duchownéj. Tu należeć będzie naznaczenie dziekana dla bliższego dozorowania porządku w cerkwiach i w duchowieństwie grecko-rossyjskiém, stósownie do instrukcji jaką od władzy dyecezalnéj odbierze. Dziekan ma mieszkać w Warszawie przy cerkwi Świętej Trojcy. O przeznaczonych do takowego urzędowania osobach, władza dyecezalna donosić będzie kommissji wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

9) Predmioty dotyczące się xiąg rachunkowych przychodu, i rozchodu, spowiedzi i metryki, utrzymanych podług porządku przez władzę duchowną grecko-rossyjską ustanowionego.

10) Roztrząsanie według przepisów cerkiewnych przeszkód do małżeństwa, jako to: pokrewieństwa, spowinowacenia i innych z prawa kościelnego wynikających okoliczności.

11) Przedmioty tyczące się urządzenia klasztorów, zakonów i bractw.

TYTUŁ II.

Do władzy kommissji wyznań i oświecenia należą następujące przedmioty:

12) Wykonanie postanowień rządu, tyczących się duchowieństwa, stósownie do niniejszego urządzenia.

13) Opieka i dozór nad funduszami duchownemi i całością cerkwi, klasztorów i należących do nich budowli.

14) Zaprowadzenie nowych parafialnych cerkwi, oznaczenie obszerności parafji, połączenie onych i zmiany za poprzedniczém zniesieniém się z dyecezalną władzą, według przepisów w artykule 3cim niniejszego postanowienia umieszczonych.

15) Przyjęcie dobroczynnych zapisów i windykacja onych.

16) Kollizje z innemi wyznaniami za poprzedniczem także zniesieniem się z władzą dyecezalną.

17) Uposażenie duchownych i poświęconych sług cerkiewnych, stósownie do tego jak w poprzedniczym punkcie wskazano.

18) Opieka nad duchowieństwem, sługami poświęconemi cerkiewnemi, również żonami i dziećmi ich, jeżeli nie przyjęły inszego stanu, we wszelkich przedmiotach w ten sposób, jaki prawami królestwa Polskiego o duchowieństwie rzymsko-katolickiém i inszych wyznaniach przepisany jest dla téjże kommissji.

19) Wykonanie postanowień o aktach stanu cywilnego według form w królestwie Polskiém istniejących.

TYTUŁ III.

Prawidła i sposoby znoszenia się wzajemnego.

20) We wszystkich powyżéj wymienionych przedmiotach, kommissja wyznań i oświecenia i władza dyecezalna znoszą się między sobą przez korrespondencje prowadzoną we-

dług przepisów w państwie rossyjskiém, i królestwie Polskiém przyjętych.

21) W przypadkach wymagających decyzyj rządzącego Synodu, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w królestwie Polskiém, znosić się będzie z ministrem sekretarzem stanu, a ten przy odezwach swoich kommunikować będzie przedstawione interessa Synodalnemu ober-prokuratorowi dla przełożenia onych Synodowi. Tym samym porządkiem kopije decyzji rządzącego Synodu, synodalny ober-prokurator kommunikować będzie ministrowi sekretarzowi stanu, który takowe prześle ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego w królestwie Polskiém.

22) Dziekan, na mocy obowiązków na ziebie włożonych i stosując się do danéj sobie od władzy dyecezalnéj instrukcji, czyni kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedstawienia, i odbiera od téjże kommissji polecenia, o których bezwłocznie donosić będzie władzy dyecezalnéj.— Oryginał podpisali:

Minister wyznań i oświecenia
Stanisław hr. *Grabowski.*
Marcin *Zalewski* radcą stanu.
Za zgodność sekretarz stanu
(podpisano) J. *Tymowski.*

Zgodno z odpisem, dyrektor główny prezydujący w kommissji sprawiedliwości
Kossecki.
Sekretarz jeneralny *Młodzianowski.*

Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć raczył mianować przez postanowienie z d. 2 b. m. p. Alexandra Thisa, urzędnika do szczególnych poruczeń przy tajnym radcy xięciu Druckim-Lubeckim, referendarzem stanu nadzwyczajnym.

FRANCYA

Paryż 8 Grudnia.

Wdniu onegdajszym wieczorem mieli posłuchanie u króla Francuzów, posłowie: Austryacki, pruski i Rossyjski

Wczoraj król miał narady szczegółowe ze wszystkimi ministrami.

Minister spraw zagranicznych otrzymał dawno żądany nadzwyczajny dodatek, summę 300,000 fr. obejmujący. Summa ta obroconą będzie na wydatki politycznych podróży, gońców gabinetowych i ministerjalnych. Dawniéj przeznaczona summa na ten cel, już wyczerpaną została.

Xiąże Tallejrand odprawił dziś rano długą naradę, wsprawach Belgijskich z lordem Granville posłem angielskim; który już wyzdrowiał, poczem wyprawiono gońca do Bruxelli i Berlina.

Posłowie trzech wielkich mocarstw uczynili francuzkiemu gabinetowi udzielenia względem umów w Münchengratz. Te przedstawienia dotyczyły się propagandy rewolucyjnéj, i potrzebę przytłumienia onéj, czego własny interes króla Ludwika wymaga. Xiąże Broglie wysłał do wszystkich posłów francuzkich, przy obcych rządach z zawiadomieniem o przedstawieniach 3ch wielkich mocarstw, i o treści odpowiedzi gabinetu paryzkiego. *(G. R. P.)*

Rozmaitości.

WARTOŚĆ ŻYCIA.

Pochmurna noc, już niebo zamgliła, gdy przybyłem do miasta Sedan, nie mogłem więc pójść zaraz do mego opiekuna, nająłem pomieszkanie w najpierwszéj oberży gdzie było mnóstwo officerów, gdyż Sedan jest miastem załogi, pełno tam żołnierstwa, wszyscy mieszkańcy postawy marsowéj, noszą piętno godności swego ziomka wielkiego Turenne.

Usiadłszy do wieczerzy przy stole gościanym, spytałem mego sąsiada o pomieszkanie Xięcia C. »Ktokolwiek bądź wskaże panu takowe, udaj się, jest ono powszechnie znaném, odczasu jak w niém umarł sławny marszałek Fabert.«

Zaczęto zaraz mówić o licznych wyprawach i walecznych czynach tego męża, a nadewszystko wielbiono skromność, z jaką okazał się, nie przyjmując orderu sobie ofiarowanego przez Ludwika XIV. Dziwili się niektórzy, że będąc synem drukarza z prostego żołnierza wzniósł się na godność marszałkowską. — Był to rzadki przykład podobnego szczęścia, dla tego też jeszcze za życia Faberta, przypisywano to wzniesienie nadzwyczajném przyczynom. Potwarcy mówili że od młodości trudniąc się czarnoksięztwém, zawarł przymierze z szatanem. Nasz gospodarz łącząc obok grubéj niewiadomości łatwowierność bretańtkich włościan, utrzymywał z najzimniejszą krwią, że w zamku xięcia C. gdzie Fabert umarł, zjawił się kiedyś czarny człowiek i tenże wszedłszy do pokoju marszałka, z duszą jego zniknął. »Kupił on ją so-

bie od dawna; nawet i teraz jak powiadają, rzecze dalej gospodarz, w każdą rocznicę śmierci Faberta widzieć można, jak ów czarny człowiek ze światłém w ręku błądzi po krużgankach zamku.« Rozochoceni tą rozmową spełniliśmy kilka butelek szampana na cześć widma Fabetowego.

Nazajutrz wstawszy bardzo wcześnie udałem się do zamku xięcią, był to ogromny gotycki budynek, wyznam szczerze iż kiedyindziej ani bymbył spojrzał na niego, lecz wtedy pomny na opowiadanie gospodarza ciekawie mu się przypatrywałém. Wpuszczono mnie do obszarnéj sali ozdobnéj mnóstwém portretów starożytnéj rodziny pana zamku. Czekam chwilę, nikt nie przybywa, jak widzę moja droga do godności i zaszczytów zaczyna się w przedpokoju rzekłem do siebie, z niecierpliwiony długiém oczekiwaniem. Już trzy razy przeliczyłém portrety i belki w suficie, gdy cichy szelest przerwał milczenie. Na przeciw mnie były drzwi do połowy otwarte, przez nie ujrzałem piękny pokój o dwóch oknach z drzwiami szklannemi które wychodziły do wspaniałego ogrodu. Postąpiwszy kilka kroków dalej, wstrzymałem się na widok, któregom dotąd nie spostrzegł. Mężczyzna jakiś przechadzał się spiesznie po pokoju, przystąpiwszy potém do okna, łzy mu płynęły po twarzy w któréj się trawiąca rozpacz malowała, stał tam kilka chwil nieporuszony trzymając głowę wspartą na ręku, potém znowu chodził jak pierwéj. —

Ujrzawszy mię, przelakł się mocno, zawstydzony wyjąknałem kilka słów uniewinnienia i chciałem się oddalić.

»Kto WPan jesteś, i czego żądasz?— spytał dobitnym głosem przytrzymując mię za rękę.» — »Jestem rycerz Bernard de la Roche, przybywam z Bretanji. Wiém ja, wiém o tém. odrzekł z tłumionym głosem, rzuciwszy się w moje objęcia kazał mi usiąść przy sobie, mówił o moim ojcu, o całéj rodzinie, którą tak dokładnie znał, że mi się zdawał bydź Panem zamku. »Gdy już niespodzianie byłem świadkiem Pańskiego smutku i boleści, opowiedz mi Pan ich przyczynę, moja przyjaźń i chęć usłużenia, może mu ulgę przyniesie. »Tak, tak, masz Pan rację, nie dla tego, abyś mógł los mój zmienić, gdyż to rzecz niepodobna, lecz zabierzesz ostatnie moje życzenia, jest to jedyna usługa, któréj od WPana żądam. Przymknąwszy drzwi usiadł przy mnie, wzruszony czekałem niecierpliwie jego opowiadania, przemawiał uroczystym i poważnym głosem, a twarz jego miała nadzwyczayny wyraz. Był bladym, czarne do połowy zgasłe oczy błyszczały jak dwoje błędnych świateł, uśmiech szydersko-złośliwy przebiegał kiedy nie kiedy jego długiém cierpieniem obłąkane rysy. »Bo co opowiem, strwoży umysł WPana, nie uwierzysz mi zapewne, ja sam jeszcze powątpiewam, ale są dowody jawne, jest wiele tajemnic ukrytych we wszystkiem co nas otacza, nawet w naszém usposobieniu organicznéni.« Umilkł na chwilę, aby zebrać swe rozpierzchłe myśli, przesunął ręką po czole jakby coś przypominał, i tak mówić zaczął: urodziłem się w tym zamku, najmłodszy z trzech braci, którzy dobra i godności naszego domu odziedziczyć mieli, oczekiwałem księżej szaty, a przecież chęć chwały wrzała w mych żyłach, sercè gwałtowniéj biło na jéj wspomnienie. Marzyłem jedynie o środkach pozyskania sławy, ta myśli czyniła mnie obojętnym i nieczułym na wszystkie uciechy i przyjemności życia. Teraźniejszość była dla mnie niczém, żyłem tylko przyszłością, która mi się zawsze w posępnéj barwie snuła. Upłynęło lat 30, ja jeszcze nic nie zdziałałem. Wtedy brzmiały wszędzie sławne nazwiska literatów, których odgłos aż do naszej prowincyj dochodził. Ach! mawiałem sobie często, gdybym się przynajmniéj literaturą unieśmiertelnił. Byłaby to sława, a ta już jest szczęściem. — Powiernikiem mych trosków był stary domownik murzyn, najdawniejszy ze sług zamkowych, bo nikt sobie jego przybycia nie przypomina. Włościanie utrzymują nawet że był przytomnym przy skonie Faberta. Pewnego dnia, użalając się przed Jagą (tak się zwał ów murzyn) na to, że w gnuśnéj nieczynności dni trawię, rzekłem w rozpaczy: dałbym dziesięć lat życia mojego, gdybym mógł moje imie umieścić na czele sławnych pisarzy. »To za wiele, dziesięć lat,« rzecze murzyn z wolna, bagatelkę chcesz drogo przypłacić, lecz zgoda, przyjmuję ten warunek, wspomniej Pan o swych słowach, i ja też mego dotrzymam. Nie zdziwiłem się w cale téj mowie, myśląc jedynie że długie lata nadwątliły rozum murzyna.

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienie.

Wexel na summę złp. 100,000 w listach zastawnych białych, towarzystwa kredytowego ziemskiego, królestwa Polskiego, przez dom handlowy Bluma, Jakubowskiego i Majera Bersohna, w dniu 15 lipca 1833 r. na rzecz A. Dobrowolskiego wystawiony w dniu 15 listopada 1833 r. wypłacalny bez żadnego indosu, przypadkiem zaginął; kiedy jednak valuta tego wexlu, przez wystawiających, to jest: przez dom handlowy Bluma i Jakubowskiego i Majera Bersohna, właścicielowi wexlu w całkowitości wypłaconą została, jak kwit urzędowy, przed Wincentym Bantkiem, pisarzem aktowym królestwa Polskiego, wystawiony; naucza, przeto ostrzega się każdego, aby nikt wexlu takowego zapłaconego, a tém samem umorzonego, nie nabywał, lub jakimkolwiek bądź sposobém nie negocyował, bo żadnej z niego satysfakcji mieć nie można, i owszem przeciwko indosantowi, skutki prawa karnego za zfałszowanie *indosu* rozciągniętéby zostały. Donosicielowi posiadacza tegoż wexlu na teraz, zapewnia się nagrody złp. 200, które są złożone u P. Landowskiego przysięgłego ajenta Nr. 726 przy ulicy Leszno zamieszkałego.

(1r.)